

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony 50 kop. za wiersz lub jego miej-
sce, śród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia
20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

PONIEDZIAŁEK, 15 Lutego 1915 r.

ORGAN NARODOWY.

założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — Nr 33.

Ostatnie wiadomości

Wielka Kwatera Główna.

13 lutego.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Nad wybrzeżem lotnicy nieprzyjacielscy rzucali wczoraj bomby, z powodu czego wyrządzono ludności cywilnej i ich mieniu ubolewania godne szkody, podczas gdy myśmy ponieśli pod względem wojskowym straty tylko nieznaczne.

Na froncie naszym zachodnim znaleziono pociski działowe, które pochodzą niewątpliwie z fabryk amerykańskich.

Liczba jeńców, wziętych na wschód od Souain w atakach, odpartych wczoraj, pomnaża się do 4 oficerów i 478 ludzi. Przed frontem naszym znaleziono 200 poległych nieprzyjaciół, podczas gdy w potyczkach tych straty nasze w zabitych i rannych wynoszą 90 ludzi.

Na północ od Massiges (na północ-zachód St. Ménéhould) w następstwie ataków naszych z 3 lutego zdobyto dalszych 1200 metrów francuskiego stanowiska głównego.

Pod Sudelkopfem we Wogezach przeciwnik usiłował ponownie nacierać, odparto go atoli wszędzie bez trudu.

Z terenu wschodniego.

Wschodnia widownia wojny: Operacje nad i poza granicą wschodnio-pruską postępują wszędzie szczęśliwie. Gdzie nieprzyjaciel usiłuje stawić opór, łamiemy go szybko. W Królestwie po prawej stronie Wisły przekroczyły nasze atakujące wojska dolną Skrwę i idą w kierunku Raciąża. Z terenu Królestwa po lewym brzegu Wisły niema nic do doniesienia.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 12 lutego. Położenie w Królestwie oraz w Galicji zachod-

niej jest niezmiennione. Walki na froncie karpackim trwają wszędzie. Atak wojsk zjednoczonych zyskał na każdym kroku na terenie, mimo zaciętego oporu i zaangażowania rosyjskich posiłków, które ściągają się ze wszech stron.

Operacje na Bukowinie postępują korzystnie.

Wśród codziennych potyczek walczą sobie nasze, przez górskie doliny naprzód posuwające się kolumny, teren ojczysty. Dotarliśmy do linii Seretu.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

Oficjalny komentarz rosyjski.

BERLIN, 12 lutego. Urzędowa Petersburska Agencja telegraf. ogłasza: Niedawno stwierdzone w Prusach Wschodnich, przybycie nowych znacznych sił niemieckich. Przez to nastąpiła zasadnicza zmiana w sytuacji militarnej tamże, tak że musiał nastąpić odwrót naszych wojsk, aby osiągnąć nowy podział i bardziej skoncentrowane ustawienie wojsk, co najlepiej da się uskutecznić pod osłoną naszych fortec. Przypuszczalnie należy oczekiwać wielkich i długotrwałych operacji, które ostatecznie zdecydują o położeniu w Prusach Wschodnich. Wskutek tego sprawozdania nasze o przyszłych potyczkach będą cokolwiek krótsze, celem zachowania tajemnicy wojskowej.

Komunikat francuski.

PARYŻ, 13 lutego. (T. B. W.) Urzędowe sprawozdanie z 12 lutego o godzinie 3 po południu opiewa: Pomiędzy morzem a Somme odbyły się walki artyleryjskie. Na południe od Labassée na najskrajniejszym końcu jednego z naszych rowów strzeleckich spowodował nieprzyjaciel wybuch min. Rów strzelecki utrzymaliśmy. Pomiędzy Somme a Argonami ostrzeliwał nieprzyjaciel Tracyle Mont. Nasza artylerja ostrzeliwała po-

między Reims a Soissons. W Voervre Niemcy kontynuowali dość silny ogień artyleryjski przed Rambourt i przed lasem pod Hazolle. Ostrzeliwaliśmy dworce w Thiascourt i w Amaville.

Bombardowanie fortów Dardanelskich.

PARYŻ, 13 lutego. „Journal” paryski z dnia 10 lutego otrzymuje z Aten telegram następującej treści:

Cztery torpedowce floty trójporozumienia bombardowały forty tureckie w Karatope, nad cieśniną Dardanelską. Dały one 174 strzały i wysadziły w powietrze dwa magazyny z amunicją.

Parowiec amerykański, zatopiony przez rosjan.

BERLIN, 12 lutego. Z Konstantynopola donoszą jóturzędowe źródła tureckie, że w porcie Trapezunt, rosyjskie łodzie podwodne ostrzeliwały parowiec amerykański Waszyngton, poczem dwa krążowniki rosyjskie zatopiły go do reszty. Następnie rosjanie ostrzeliwali miasto, a szczególnie szpital, co doniesienie tureckie piętnuje, jako barbarzyństwo.

Rytm chwili.

X.

Znany publicysta polski, Władysław Studnicki, w odpowiedzi na odezwę ks. Eugenjusza Trubeckiego, w której ten ostatni nawołuje społeczeństwo rosyjskie do niesienia pomocy materialnej ludności polskiej, i w której zapewnia polaków, że, potęgą ludu rosyjskiego i jego ideały, wyrażone w słowach Wielkiego Księcia Mikołaja, powinny polakom dać dostateczne zapewnienie, urzeczywistnienie marzeń ojców, słusznie Trubeckiemu zwraca uwagę, że ujarzmienie wszystkich ziem polskich przez Rosję nigdy dotąd nie było marzeniem polaków, przeciwnie, fakty dowodzą, że dążeniem Polaków od stu lat było oderwanie ziem polskich od Rosji, o czem najwymowniej świadczą legjony, walczące pod Napoleonem I przeciwko Moskwie,

powstanie narodu polskiego w latach 1831 i 1863, które skierowane były wyłącznie przeciwko Rosji.

Polskę od Rosji dzieli morze krwi i ugoda polsko-rosyjska jest niemożliwością.

Każdy, zdrowo myślący człowiek, rozumie, że autonomia, otrzymana z rąk rządu rosyjskiego, nie może być trwałą, lecz jedynie przejściową formą, po której musi nastąpić ujarzmienie. Wśród wielu jaskrawych faktów, jakich nam historia dostarczyła od czasów Aleksandra I, bodaj najjaskrawszym dowodem są tendencje rządu względem Finlandji. Jeżeli do mózgow naszych rusofilów nie przemawia historia, to jednak logika powinna im dopowiedzieć, że nie może przecież państwo rosyjskie na oczekaniu zmienić swojego ustroju, dla tego tylko, żeby Polakom dać swobody i formy rządu, jakich u siebie nie posiada. Musi najpierw Rosja u siebie zaprowadzić zasadnicze zmiany, naród rosyjski wywalczyć konstytucję, znieść rządy czynowników, zrobić ich odpowiedzialnymi przed prawem, jak to jest w całej Europie, a wtedy możnaby uwierzyć, że to, coby nam ewentualnie rząd dał, może się i nadal utrzymać.

Wiemy przecież dobrze, że każde prawo jest w Rosji obwarowane cyrkularzami tajnymi, które przedewszystkiem urzędnika rosyjskiego obowiązują. A czyż na serjo ktokolwiek pomyśli nawet, że Rosja zechciałaby zabrać z Polski wszystkich swoich urzędników do wewnętrznej Rosji?

Dopóki rosyjscy urzędnicy będą komentować prawo według, niby to wyższych racji stanu, a raczej swojej kieszeni, dopóty wszelkie dary urzędowej Rosji niczem dla nas nie pozostaną, jak tylko złudnem mamidłem, na które już dzisiaj nikt trzeźwo myślący, nie powinien dać się wziąć.

„Zwycięstwo Rosji, to śmierć polskiego narodu“ to zniweczenie polskich nadziei bytu samodzielnego, to przeobrażenie się narodu polskiego w słowiański materiał dla pańslawizmu czyli panrusycyzmu.

Temi słowami kończy Studnicki swój list otwarty i na to każdy, trzeźwo rozumujący Polak, zgodzić się powinien.

Z ziem Polskich.

ks. arcybiskup Symon.

W stanie zdrowia ks. arcybiskupa Symona nastąpiło pogorszenie. Noce spędził ks. arcybiskup niespokojnie, gorączka doszła do 38.8 stopni. W ubiegłą niedzielę był jeszcze zdrowy i odprawiał nabożeństwo. W poniedziałek czuł się ks. arcybiskup słabym, objawiły się ataki sercowe, przyszło następnie zapalenie płuc.

Idąc w poniedziałek rano do pałacu biskupiego na ul. Brackiej, tak ks. arcybiskup osłabł, iż musiał wezwać dorożkę i odjechać.

W sprawie grecko-katolickiego metropolity lwowskiego, hr. Szeptyckiego,

o którego pobycie przymusowym w Kursku donosiliśmy w tych dniach, „Kurjer Warszawski“ zamieszcza telegram z Petersburga, datowany 29 stycznia, poniższej treści:

W komisji parlamentarnej i budżetowej Dumy podniesiono sprawę usunięcia z cerkwi prawosławnej w Kursku grecko-katolickiego metropolity galicyjskiego ks. arcybiskupa hr. Szeptyckiego, wobec czego donoszą, że fakt takiemu nie było, ponieważ arcybiskupom prawosławnym w Kursku zabronił tylko ks. arcybiskupowi Szeptyckiemu stania podczas nabożeństwa przy ołtarzu cerkwi.

Tyle ów telegram petersburski; „spróśtowanie to nie prostuje wiele: nie usunięto bowiem arcybiskupa Szeptyckiego wprawdzie z cerkwi, ale nakazano mu usunąć się od ołtarza.“

Z Piotrkowa.

Na stanowisko prezydenta miasto mianowany został przez miejscowe władze wojskowe, były sekretarz miejscowego magistratu, p. Jan Bieńkowski.

W magistracie czynne są wszystkie wydziały. Praca spoczywa w rękach urzędników magistratu, pozostałych w mieście.

Kronika polityczna.

Głos duński o Niemcach.

Kopenhaski „Extrabladet“ pisze w artykule wstępnym o akcji niemieckich łodzi podwodnych przeciwko Anglii:

Dotychczas nie znamy ani środków, ani metody, za pomocą której Niemcy chcą przeprowadzić blokadę Anglii. Chcąc być sprawiedliwymi zachować chłodną rozagę, nie można potępiać sposobu postępowania Niemiec i razem z Francuzami, Anglikami i Amerykanami wyć na barbarzyństwo niemieckie. Że Ameryka, której handel z Anglią dozna podcięcia, skutkiem zarządzenia tego, gorszy się z powodu niemieckich planów wojennych, rozumie się samo przez się, ale Ameryka niema prawa ich potępiać ani posiada środki, aby im przeszkodzić. Trzeba Niemcom przyznać słusność, że jeżeli posiadają, siłę na ogłodzenie Anglii, jest to nie tylko ich zadaniem, ale byłoby wprost wstydem, gdyby Niemcy tego nie uczynili.

Byłoby to oczywiście równoznaczącem z obywatelstwem handlu duńskiego z Anglią. Dlatego Duńczycy powinni sobie tylko życzyć, aby blokada okazała się niewykonalną. Ale z drugiej strony możliwym jest, że przez to zakończenie całej wojny stanie się bliższem.

Jeżeli Anglija obecnie zmianę bandery nazywa dozwoleńcem fortelem wojennym, widać stąd jedynie, że wojna nie zna granic tego, co jest dozwoleńcem i że niema złego, którego by w czasach wojennych nie można wytłumaczyć i obronić, i że wszystko, co służy pewnemu celowi, staje się nie tylko dozwoleńcem, ale także nagle wysoce moralnym, pięknym i szlachetnym. Cała moralność wojny wyraża się istotnie w słowach: Konieczność tamie wszystkie prawa. Pełen walor tego zdania używa się tylko poza obłudnymi słowami.

Chrzest w rowie strzeleckim.

O niezwykłym zdarzeniu donosi „Koenigsberger Hartungsche Ztg.“ „Żona pewnego pospolitaka pruskiego udała się w

święta na front wojsk, aby odwiedzić męża. W czasie odwiedzin tych przyszedł na świat syn i pierwszej pomocy udzielił kobiecie lekarz sztabowy. Koledzy zebrali się i postanowili, że chrzest powinien odbyć się natychmiast i to w rowie strzeleckim.

Wojskowość uprosiła najbliższego proboszcza, aby przybył dopełnić obrządku. Oficerowie i towarzysze broni szczęśliwego ojca wzięli udział w akcie uroczystym, o ile na to pozwalało bezpieczeństwo przed szrapnelami. Korpus oficerski złożył, jako krzyżmo, 500 marek, które wręczono ojcu.“

Odpowiedź Ameryki.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że nota Stanów Zjednoczonych została wysłana do Berlina. Nie zawiera ona protestu przeciw zarządzeniom niemieckiej admiralicji, lecz tylko prośbę o wyjaśnienie. Nota jednak nadmienia, że każdy atak na okręt, płynący pod flagą amerykańską, uważany będzie za fakt, mogący mieć w następstwie poważne zakłócenia, jeśli poprzednio nie zbadano, że dany okręt nie miał prawa wywiesić sztandaru amerykańskiego.

Blisko miesiąc bez pożywienia.

W Paterno pod Avezano we Włoszech wydobyto z pod gruzów pewnego domu, który runął, z powodu trzęsienia ziemi, 35-letniego wieśniaka Michała Cajolo. Cajolo znajdował się w pewnym sklepieniu, odcięty od świata i 25 dni przebywał tam bez wszelkiego pożywienia, tylko przeciekającą wodą deszczową gasił pragnienie. Zdawało mu się, że przebył tam tylko dwa tygodnie. Automobilerem zawieziono go do Avezzano, gdzie opuścił automobil o własnych siłach.

Demokracja rosyjska a sprawa polska.

W jednym z ostatnich numerów warszawskiej „Prawdy“ ogłosił W. Rzymowski artykuł p. t. „Warszawa—Rosja“, w którym mówi, między innymi, o demokracji rosyjskiej, wyszukując ciągle i to z widoczną nieuczciwością sprawę żydowską na szkodę Polaków:

„Liczba przedmiotów — pisze Rzymowski — z których demokracja rosyjska chciałaby nas egzaminować, jest nieograniczona. Szczególniej wsakże uprzywilejowane wśród nich miejsce zajmuje sprawa żydowska. Ta ostatnia jest hakiem, na którym lewica rosyjska zawieszca całą przyszłość Polski. Jeszcze kilka miesięcy temu przeważało wśród lewicy tej zdanie, że o sprawie polskiej mówić nie można, nie potrącając jednocześnie sprawy żydowskiej; dziś posunięto się o krok dalej: o Polsce mówi się tam już tylko, z powodu sprawy żydowskiej. Sprawa żydowska jest pojazdem, na którym władza opieka demokracji rosyjskiej wtacza się do wnętrza Polski. Jakikolwiek ładunek przychodzi do nas z głębi Rosji, zawsze demokracja tameczna dołącza doń odręcznie pismo z wyrokiem w sprawie polsko-żydowskiej. Gdy jest to ładunek z darami filantropji, filantropję przeistacza się w trybunał rozjemczy między ludnością polską a żydowską. Gdy chodzi o kredyt pieniężny dla zrujnowanego Królestwa, kredytem operuje się, jak wymiarem sprawiedliwości między krzywdzicielem a krzywdzonym. Gdy chodzi, wreszcie o reformy wolnościowe, w ołność dzieli się między Polaków a żydów, jak dwa końce wolno tego sa-

OBWIESZCZENIE.

Przez sąd polowy przy gubernji Łódzkiej zasądzony został właściciel domu, Józef Czech z Łodzi, Zakątna nr. 18; na śmierć, ponieważ znalazłono przy nim 2-je fuzje, których nie oddał.

Dnia 13-go lutego po południu spełniono wyrok przez rozstrzelanie.

W związku z tem chcę dać ludności raz jeszcze sposobność uniknięcia podobnych zająć.

Każdego, kto ma jeszcze w posiadaniu broń, amunicję, zwłaszcza proch, wzywa się, aby przedmioty te oddał najpóźniej do 16-go lutego r. b. właśnie w komendanturze etapowej lub w gubernji.

Każdy, u którego jeszcze po 16 lutego r. b. znajdzie się broń, amunicja lub proch, karany będzie śmiercią.

Gubernator
GEREKE,
Generałmajor.

mego sznura, którego środek, niby ugule, w ręku, trzyma twardo i zatrzymać chce na zawsze p. Milukow, bądź p. Nabokow. Ugule mogą być krótsze lub dłuższe. Lecz im są dłuższe, tem twardszej wymagają ręki. „Sprawa polsko-żydowska — oświadcza organ postępu rosyjskiego — jest przede wszystkim sprawą rosyjską; jest to część sprawy rosyjskiej”. Lecz skoro jest ona częścią sprawy rosyjskiej, to staje się rzecz jasną, że tylko przez Rosjan może być rozstrzygnięta. Tylko poprzez potwierdzenie tego wniosku — orzeka „Riecz” — znaleźć można prostą drogę do rozwiązania tego węzła, jakim jest spór polsko-żydowski. „W każdym razie, dodaje tenże dziennik, żadnej nie znajdziemy drogi, o ile zasada nieinterwencji zastosowana będzie także i do tej kwestji podstawowej”.

Za podstawową zaś kwestję uchodzi kwestja żydowska dlatego, że daje podstawę do interwencji. W każdym kroku naszym demokracja rosyjska doszukuje się objawów antysemityzmu, bo antysemityzm otwiera jej sposobność do wdzierstwa politycznego w cudze sprawy pod wyśkokiem hasłem humanitaryzmu.

Nigdy nie uwierzymy w to, iż demokraci rosyjskim chodzi naprawę o trzebiecie antysemityzmu, dopóki strzydz będą ozubki tego szkodliwego chwastu, a nie wyważą z ziemi jego korzenia. Gdyby im chodziło o walkę przeciw żydożerstwu, to by je zwalczali siebie. Któż hoduje ideały na to, aby jako towar sposobie je na eksport, zamiast urzeczywistnić w domu? Społeczeństwo rosyjskie odgradziło się od żydów „granicą osiedlenia” i z poza muru tej granicy głosi święte hasło miłości waszechludzkiej: piastuje ono w swych rękach miłość ku żydom, ale żydów samych nie dopuszcza do siebie. Nie jest to miłość faryzejska?

Demokraci rosyjscy odpowiadają na to, że zakazy, wabraniające pobytu żydom w Rosji, są dziełem Rosji konserwatywnej. Istotnie tak jest. Ale czyż znalazł się choćby jeden demokraci, któryby w walce przeciwko tym zakazom poświęcił w ofierze siebie lub życie?

Według informacji gazet żydowskich, które bezwarunkowo cieszą się zaufaniem, gdy chodzi o zniesienie Polaków, przed

miesiącem dokonano w Rostowie nad Donem amputacji nogi żołnierzowi-żydowi, pochodzącemu z gubernji kaliskiej, poczem rozkaszano mu wyjechać z miasta, ponieważ Rostów leży poza strefą osiedlenia żydów. A więc granic tej strefy nie zmywa nawet krew, we wspólnym boju przelana! Kronika milczy, czy rzezonej ofierze amputacji nakazano zabrać z sobą również i odciętą nogę; jeśli uczyniono dla niej wyjątek, będzie to jedyna noga żydowska, jakiej wolno na ziemi rosyjskiej pozostać — bez przywileju! Cóż na to demokracja rosyjska? Milczy, i aby milczenie swe na innym polu powetować, grzmi przeciwko antysemityzmowi w Polsce”.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Wykład prof. Dąbrowskiego.

W T. K. O. przy ulicy Podlesnej Nr. 1 wygłosił wczoraj po południu prof. Józef Dąbrowski wykład na temat „Jak rządził się nasz kraj”. Jak wielkie sympatje pozyskał sobie szan. prelegent pierwszym swoim wykładem, o tem świadczył najlepiej udział publiczności we wczorajszym wykładzie.

Sala, mieszcząca około 500 osób, już na długo przed rozpoczęciem była szczelnie zapełniona, a przeszło 200 osób odeszło dla braku miejsca.

Mówca stwierdził na wstępie, że mocą swej liczebności Polacy zajmują miejsce nieposłednie wśród wielkich narodów świata. Idea samorządu jest najstarszą wśród narodu polskiego. Już w dawnej Polsce istniał samorząd chłopski, później powstały samorzady rycerski i miejski.

Prelegent przedstawia interesujące szczegóły z historii powstawania gmin i nazw polskich, z których tworzyły się jednostki samorządowe. Te jednostki złożyły się kolejno na jedną całość i stały się podstawą państwa. Powstał samorząd rodowy, ludowy i dzielnicowy.

Dopóki te trzy składniki równoważyły się w państwie, Polska przedstawiała siłę na wewnątrz i zewnątrz. Zmiana nastąpiła z chwilą, gdy przez zbytne wywyższenie się stanu szlacheckiego upadła równowaga pomiędzy stanami. Doprowadziło to do osłabienia państwa i jego upadku.

Idea samorządu odrodziła się jednak pod zaborami. Związczą w Księstwie Warszawskim i w późniejszym Królestwie Polskim organizowanie się społeczeństwa dało bardzo pomyślne wyniki. Niestety polityka rządu rosyjskiego tłumiała w społeczeństwie polskim wszelkie dążności do organizowania się. Stare tradycje samorządowe pod grozą kar więziennych poszły w zapomnienie, podczas gdy pod innymi zaborami samorząd stał się podstawą dobrobytu.

Nagły wybuch wojny zastał społeczeństwo polskie w Królestwie nieprzygotowanym. Obecna klęska ekonomiczna wysuwa na pierwszy plan pytanie, co nam dalej czynić należy? Na pytanie to odpowiada mówca, że obok oświaty najpotrzebniejszą jest organizacja, bo organizacja, to siła. Społeczeństwo polskie w najkrytyczniejszych czasach musiało sobie dać radę, więc i teraz nie powinno upadać na duchu, lecz przez organizowanie się utworzyć podstawy lepszej przyszłości.

Interesujący wykład nagrodzone hucznymi oklaskami.

Zwiedzanie kuchni ludowych.

W dążności do bliższego zapoznania się z położeniem społecznym ludności Łodzi, zwiedzał p. prezydent policji w towarzystwie wydelegowanego członka komite-

tu obywatelskiego następujące kuchnie ludowe: 1. Kuchnię robotników przy ul. Miłkołajewskiej 84; 2. kuchnię robotników przy ul. Przejazd 34; 3. kuchnię Tow. Techników przy Wodnym Bynku; 4. kuchnię Tow. Robotników przy ul. Północnej 19 z usługą żydowską i 5. kuchnię Zjednoczenia Ewangelickiego przy ul. Bicha 5.

W sprawie komornego.

W ubiegłą sobotę udała się do Sekcji prawnej przy Komitecie Obywatelskim delegacja nowozałożonego Towarzystwa „Lokator”, przedstawiając memoriał następującej treści:

„Nieporozumienia na tle sprawy komornianej dosięgły w ostatnich czasach punktu kulminacyjnego. W celu obrony swych interesów, założyli właściciele nieruchomości Stowarzyszenie. Również i lokatorzy, z których przeważna część nie jest w możności płacenia obecnie komornego, założyli Stowarzyszenie p. n. „Lokator”. Ogólne zebranie wspomnianego towarzystwa, które odbyło się dnia 10 lutego r. b. przy udziale przeszło 2 tysięcy osób poleciło wybranemu zarządowi przedstawić Sekcji prawnej przy Centralnym Komitecie, następujące postanowienia:

1) Wychodząc z założenia, iż używanie przymusu osobistego za niepłacenie komornego sprzeciwia się istniejącemu prawodawstwu, ogólne zebranie żąda od Sekcji prawnej:

a) zniesienia przymusu osobistego. b) oraz nie zastosowywania eksmisji w czasie wojny względem niezamożnych lokatorów, pozostających bez pracy i żon rezerwistów. W celu określenia możliwości płatniczej lokatora, zarząd projektuje utworzenie biura informacyjnego, ewentualnie przy udziale Stow. właścicieli nieruchomości.

Pozatym ogólne zebranie stara się, by sprawami komornego zajmowały się sądy komorniane, składające się z członków towarzystwa „Lokator” oraz Stow. właścicieli nieruchomości przy udziale adwokata, jako arbitra.

Stowarzyszenie „Lokator” uprasza Sekcję prawną o jaknajszysze wprowadzenie w życie wyżej wspomnianych postulatów”.

Podstępne okradzenie rezerwistki.

(o) Rezerwistka, Józefa Mrugalska, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej na Bałutach, w ubiegłym tygodniu w dzielnicy przy ul. Drewnowskiej otrzymała 24 rb. zapomogi z komitetu dla siebie i pięciorga dzieci.

Po drodze do Mrugalskiej przyłączyły się dwie nieznanne kobiety, podając się za rezerwistki, zawierając rozmowę, przy czem dowiedziały się, iż Mrugalska otrzymała pieniądze z komitetu.

Nagle jedna z kompaniok Mrugalskiej schyla się i podnosi z ziemi portmonekę z pieniędzmi i obie proponują Mrugalskiej sprawiedliwy podział.

Po krótkim wahaniu M. poszła z nieznanymi na stronę dla podziału.

W tem dopędza je jakiś mężczyzna i krzyczy, że znalazły pieniądze w markach niemieckich, które on niósł do komendantury.

Przerażona Mrugalska okazuje mu swoje pieniądze, zawinięte w chustkę, dla przekonania, że są to bony, nie marki. Przy oglądaniu pieniędzy nieznanomy upuszcza na ziemię dziesiątkę, każąc Mrugalskiej ją podnieść, następnie oddaje jej zawiniątko, przekazując ją za posiadanie.

Jakież jedynkę było przerażenie M., gdy odwiązawszy z chustki zwitek, znalazła w nim, zamiast bonów, paski papieru.

O kradzieży zawiadomiono Milicję, która

wszczęła poszukiwania złodziei, lecz bezskutecznie.

Wielki koncert symfoniczny.

Zapowiedziany na środę d. 17 b. m. wielki koncert symfoniczny zapowiada się nader ciekawie.

Przeważna część biletów została już rozsprzedana.

Przewidywania więc nasze, co do powodzenia koncertu, ziściły się zupełnie.

Zaznaczamy, iż publiczność nie dozna zawodu i środowia koncert w Teatrze Wielkim będzie jedyną uczną artystyczną w bieżącym sezonie.

Należy dodać, iż batuta spoczywa w rękach utalentowanego profesora Tadeusza Mazurkiewicza.

Ze Zgierza.

(c) Wciągu ostatnich trzech tygodni zgierski komitet obywatelski rozdał biednym 60 worków kaszy jęczmieennej i 54 worki maki żytaiej oraz znaczną ilość drzewa opałowego.

Wartość wspomnianych produktów wynosi 1608 rb. Suma ta jednak będzie wraść, gdyż komitet obywatelski, oprócz zapomóg udzielanych biednym, ponosi także ciężar całkowitego utrzymania szpitali: 2 dla rannych żołnierzy rosyjskich, miejskiego, oraz nowootwartych: tyfusowego i szpitala dla chorych wenerycznych, w którym obecnie znajduje się 8 dziewcząt chorych. Nadto komitet utrzymuje ochronkę dla dzieci, co również pochłania kilkadziesiąt rubli tygodniowo.

W ostatnich czasach komitet obywatelski zwraca pilną uwagę na zdrowotność miasta, wydając w tym względzie sekcji milicyjnej energiczne rozporządzenia. Dzięki temu w mieście panuje czystość wzorowa.

Aresztowania w Zgierzu.

(c) Milicja zgierska aresztowała Józefa Miksa, zgierzaniina i Mikołaja Kaźmierczaka z Radogoszcza, podejrzanych o usiłowanie włamania do jatek rzeźniczych w Zgierzu.

Na kolejce zgierskiej aresztowano Szmula Torcicherę, lat 22, który uprawiał w tramwaju kradzież kieszonkową.

Znów ucieczka z aresztu.

(c) Onegdaj o godz. 6 i pół wiecz. z aresztu zgierskiego zbiegło 4 aresztantów: A. Obyda, S. Bluss, J. Frączak i A. Różniata, aresztowani, jako podejrzani o napady i rabunki.

Złoczyńcy otworzyli drzwi celi za pomocą dobranej klucza, poczem już bez przeszkód wydostali się na dwór. Nazajutrz dwaj z uciekinierów: Obyda i Bluss, powrócili do aresztu dobrowolnie, pozostali dwaj zaś są poszukiwani.

Kradzież maki.

(c) Onegdaj w nocy, jadącemu z Ozorkowa do Łodzi, Hencchowi Koptowi, skradziono z wozu 4 worki maki żytniej, wartości 60 rb. Mąka przeznaczona była dla jednego ze szpitali łódzkich.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czuje się w obowiązku umieścić na łamach Twego poczytnego pisma kilka słów uznania dla członków VIII dzielnicy milicji obywatelskiej, którzy dołożyli wiele starań, w celu wykrycia kradzieży przy ul. Grabowej Nr. 8, w mieszkaniu J. Ciechanowskiego. Tylko nadzwyczajnej inte-

ligencji pp. komisarzy, zawdzięczam ujawnienia tak zagmatwanej kradzieży, w której brało udział przeszło 15 osób. Dzielnica VIII prawdziwie po obywatelsku pojęła swój obowiązek. Pragnęłabym każdemu z panów, biorących udział w mej sprawie, wyrazić swoją wdzięczność, lecz z powodu, że nie znam ich osobiście, wymieniam tylko te nazwiska, które znam, a mianowicie: pp. Steinikera i p. Niedźwieckiego, seniora Folkmana, a nadewszystko juniora Folkmana, który z nadzwyczajną umiejętnością i sprężystością poprowadził tę sprawę.

Wielce obowiązana

Janina Ciechanowska.

Sierpc.

Sierpc, którego nazwa w ostatnich tygodniach powtarzała się często w komunikatach kwatery głównej, jest miasteczkiem powiatowem w gub. płockiej. Położone nad rzeczką Sierpienią, opodal ujścia tej rzeczki do Skrzy, — jest oddalone o 39 klm. od Płocka, 59 klm. od Mławy, a 112 klm. od Warszawy.

Zawzięciem osady był stary gród, wymieniany w dokumentach już 1155 r., należący najpierw do książąt mazowieckich później do biskupów płockich, a wreszcie do świeckich dziedziców Sierpskich, herbu Prawdzic. Do rzędu miast wyniesione zostało przez Władysława Jagiełłę w roku 1399.

Dawni nasi podróżujący poczytują miasto jako jedno ze znamienitszych i ludniejszych w województwie Płockiem. Przyczynił się do tego niewątpliwie przeył sukienniczy, który zwłazcza w wieku XV doszedł tu był do wielkiego rozkwitu. Suka sierpieckie cieszyły się dobrą reputacją, czego najwymowniej dowodzi przywilej Zygmunta I z roku 1509, w którym powiedziano: „Mając sobie zaleconą pilność i dokładność roboty sukienników miasta Sierpcz w W-wie Płockiem, dozwalamy w dowód łaski naszej kłaść na każdym postawie sukna, trzymającym przepisaną miarę, znak takowej: literę S pod koroną, a u spodu lwa. Tą cechą opatrzone i opieczętowane postawy, wolno będzie we wszystkich państwach naszych na sprzedaż wystawiać”.

Później przeszedł Sierpc drogą związków małżeńskich do rodziny Potulickich, z których Zofja Potulicka, po śmierci męża, założyła w Sierpcu, dla sprowadzonych z Chełma Benedyktynek, klasztor, do którego wstąpiła wraz z córką św. Anną. Stało się to w r. 1625.

Z zabytków przeszłości przechowały się tylko kościoły. I tak kościół parafjalny pod wezwaniem św. Wita, Modesta i Krescencji, stanąć miał wedle tradycji w jedenastym wieku na miejscu świątyni pogańskiej. Pożary jednak w latach 1630 i 1648 oraz przeróbki zatarły cechy pierwotnego pierwotnej budowli, lecz i późniejszej przebudowy jego ostrołukowej.

Drugi kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. wystawiony został 1483.1. ze składek, i to specjalnie dla pomieszczenia w nim cudownie zjawionego obrazu Matki Boskiej. Przy kościele tym znajdował się wspomniany klasztor, pobudowany pierwotnie z drzewa. Gdy klasztor ten spłonął w r. 1703, wystawił na miejscu nowy murywany (dotąd istniejący) Andrzej Załuski, biskup płocki. Kościół sam, mimo przeróbek w latach 1787 i 1801 oraz pożaru 1894 r., zachował cechy ostrołukowej. We-

wnętrz przechował się jedynie nagrobek Katarzyny z Goślickich Kretkowskiej († 1621) i obraz z 17 wieku, przedstawiający nadanie przez księcia Konrada mazowieckiego przywileju erekcyjnego Dominikanom. Trzeci wreszcie kościół św. Ducha, pierwotnie zapewne szpitalny, pochodzi z roku 1519.

Na koniec wspomnieć należy o ciekawym zabytku z pierwszej połowy 18 wieku. Mianowicie wśród miasta stoi stęp murywany, wystawiony na mocy wyroku Trybunału piotrkowskiego z r. 1739, przez żydów z powodu popełnionego przez nich świętokradstwa. Do r. 1850 żydzi sierpiecy byli zobowiązani stęp ten utrzymywać w należytym stanie.

Człowiek idei mówi: Za tę prawdę dałbym się porąbać; fanatyk zaś mówi: Za tę prawdę porąbałbym każdego, kto jej nie uznaje.

HENRYK SIENKIEWICZ.

„ALA“ eukalyptusowo-mentolowe pastylki, zastąpione przy kaszlu i chrypcie.

Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

Najtańsze źródło!

cukier, faryna, mąka, ryż, wszelkie kaszy w najlepszych gatunkach, hurtowo i detalicznie **TANIO!**

PIOTRKOWSKA Nr. 145 m. 34.

Uwaga! Prawa oficyna, 2-je wejście, 2-je piętro.

Zaraz

GOTÓWKĘ

może otrzymać każdy, kto posiada **polisę asekuracyjną życiową**. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 pp. 457

Koks po 70 kop. za pud
Piotrkowska 100
Furami taniej.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kradzież. Niewykryci dotychczas złodzieje z kolonialnego sklepu I. Merczyńskiego przy ul. Andrzeja № 58, wyłamawszy z frontu żelazne kraty zrabowali różnych towarów na sumę 900 rubli, 15 skrzynek cygar zagranicznych, 300 funtów herbaty, 100 paczek świec zagranicznych, kakao, kilka puszek sprotów, rosyjskie marki i blankiety wekslowe. Kradzież dokonana została w nocy 29 grudnia z wtorku na środę. Wszelkie poszukiwania dotąd nie doprowadziły na ślad złodziei.

Kupuję kwity wszystkich lombardów i zaliczenia kolejowe, płacę najlepsze ceny. Cegielniana 51, Goldin, od 9—2 pp.

Machorka tytonie, tabaka do zazywania i pierosy wszelkich gatunków po cenach przystępnych można dostać ulica Benedykta 21-23. D. Zaklikowski. 3116—10

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu szyć całą suknię od rubla, palto damskie od 4 rb., kostjumy od 5 rb. E. Rudzka, Piotrkowska № 17. 3125—2

Józef Grabowski zgubił paszport wydany z m. Lębna Płockiej gub. 3126—3

Koks do sprzedania na pudy.—Wólczajska 139 u gospodarza. 3117—3